

Poniedziałkowy spokój rynku okazał się ciszą przed burzą. Burzą zakupów która miała miejsce na wtorkowej sesji. Dynamicznie poranne wzmocnienie zachodnich parkietów przełożyło się na wzrosty krajowych indeksów. Silny popyt dotknął głównie walorów z WIG20, a ponieważ koncentracja zakupów występowała głównie w sektorze finansowym i surowcowym to z dużym prawdopodobieństwem za tymi zwyczajami stał kapitał zagraniczny.

Taki popyt ma w zwyczaju składać się z dwóch fal, porannej i fikisngowej, i dokładnie tak przebiegły notowania.

Byki miały kolejny dobry dzień patrząc przez pryzmat danych makro. Zainteresowanie krajowymi akcjami zagranicznych inwestorów mogło m.in. wywołać publikacja szacunków Banku Światowego dla polskiej gospodarki, który na najbliższe dwa lata przewiduje wzrosty PKB o ponad 4 proc. rocznie.

Do tego dodajmy, że niemiecki indeks ZEW, a więc wskaźnik obrazujący nastroje analityków i inwestorów, osiągnął wartości wyraźnie powyżej oczekiwań, powracając do poziomów z sierpnia ubiegłego roku. W USA też nie było źle, bo raport NYES o aktywności gospodarczej w rejonie New York był prawie zgodny z oczekiwaniami, co kupującym nie pomagało, ale też na pewno nie przeszkadzało.

Praktycznie jedynym rozczarowaniem i zaskoczeniem był wynik Citigroup, który był o połowę mniejszy niż oczekiwano. Jednak wpływ tego reportu był minimalny, bo choć zysk spadł to zawiązane przez bank rezerwy na złe inwestycje i kredyty były także mniejsze niż oczekiwano, a to już odczytano jako plus. Szeroki rynek po raz kolejny zignorował też inną informację. Inflacja konsumencka w Wielkiej Brytanii okazała się istotnie wyższa od prognoz i sięgnęła 3,7 proc. Nawet po wyłączeniu cen paliw i żywności wzrost sięga niemal 3 proc., czyli wyraźnie więcej niż wynosi cel tamtejszego Banku Centralnego. Konsekwencję widzieliśmy tylko na funcie, który umocnił się do dolara, ale to już kolejny kraj w Europie, który zaczyna mieć problemy z inflacją. Uważam, że za kilka miesięcy bankierzy staną przed poważnymi dylematami – pozwolić na dalszy wzrost inflacji czy podnosić stopy procentowe. Ta niepewność powinna odbić się wtedy na giełdach.

Rynkom mógł się spodobać we wtorek jeszcze jeden fakt. Chiny kolejny raz umocniły juana i obecnie jest on do dolara najsilniejszy od 17 lat. To dobra informacja, ponieważ wspomaga import do tego gigantycznego kraju, a dodatkowo osłabi presję na kolejne podwyżki stóp w Państwie Środka, co z pewnością wpłynęłoby na światowy popyt na surowce.

Na GPW popyt miał dziś ułatwione zadanie, ponieważ podaż widząc jego siłę szybko cofnęła się na grudniowe maksima. Ten poziom powstrzymywał indeks WIG20 przez całą sesję i dopiero fiksing doprowadził do jego przełamania. Jesteśmy najwyżej od grudnia i naruszyliśmy górne ograniczenie trendu bocznego. Niewykorzystanie tej okazji przez byki do wyjścia w okolice 2850 byłoby marnotrawstwem okazji, a te niewykorzystane lubią się mścić.

Paweł Cymcyk
Analityk
Makler Papierów Wartościowych
A-Z Finanse